



Betty Compson i Iwan Lebediew, znani z filmu „Znajoma z ulicy“, kreują główne role w obrazie p. t. „Tajemniczy strzał“.



Kusząco piękna gwiazda ekranu, Lili Damita, stworzyła kreację nieprzeciętnej miary w fascynującym, salonowym filmie erotycznym „Gdy kobieta jest piękna...“, demonstrowanym w kinie „Casino“.



Adam Brodzisz, czołowy amant polskiego ekranu, bohater filmu „Dziecięciu z Pawiaka“, ukończył zdjęcia do filmu p. t. „Bezimienni bohaterowie“.



Scena z sensacyjnego filmu amerykańskiego p. t. „Proces Mimi Bellamy“.



Główny bohater niezapomnianego filmu Re-marque'a „Na Zachodzie bez zmian“, gra główną rolę w filmie „Ming-Toy“.

Łódź w ilustracji

DODATEK ŚWIĄTECZNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“.

Rok. VII.

CZWARTEK, 24 grudnia 1931 roku.

Nr. 52.



Gody w dawnej Polsce.

Boże Narodzenie w dawnej Polsce nazywano godami. Nazwa ta do dziś przetrwała u ludu, który święta te obchodzi uroczystie i wesoło, jako że wszyscy mają dużo czasu, wolnego od zajęć gospodarskich.

Wigilję najuroczyściej obchodziło się na wsi. Czy to we dworze szlacheckim, czy w chacie wieśniaczej, od rana trwały już przygotowania do wieczery.

Rodzina z najdalszych stron gromadziła się w tym dniu przy wspólnym stole. Łamano się opłatkiem—chlebem bożym, ze wszystkimi domownikami, nie pomijając czeladzi i ubogich.

Wieśniaczki przyrządzały wieczerze wigilijną z nieparzystej ilości dań. Do potraw obowiązkowych należał barszcz z grzybami, bigos postny, kluski pszenne z makiem lub olejem, jagły, kasza gryczana, pierogi, łamańce z makiem.

Powszechna jest także wiara ludu, że w noc wigilijną zwierzęta mają dar ludzkiej mowy. Na Kurpiach opowiadają, że pewien gospodarz zakradłszy się w nocy do obory, aby posłuchać, co mówi bydło, usłyszał, jak jeden wół mówił do drugiego: „Jutro zawieziemy naszego gospodarza na cmentarz“. Gospodarz śmiał się z tego, tegoż samego jednak dnia umarł, rażony apopleksją. Wywarło to tak silne wrażenie na ludzie okolicznym, że podanie to przechodzi z pokolenia na pokolenie z różnemi upiększeniami.

Podają, przesądów i zabobonów, związanych z wigilją, jest dużo. Tak np. wierzą, która dziewczyna tarła mak na wigilję, ta wyjdzie zamąż za wójta albo sołtysa. Jeśli myśliwy w wilję upoluje dużo zwierzyny, to będzie mu się cały rok szczę-

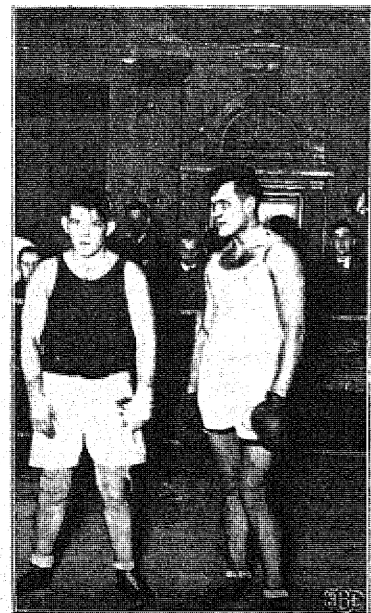


Matka Boża z Dzieciątkiem Jezus.

ściło. Jeśli kto w wilję używa ostrych narzędzi, a choćby noża, to cały rok będzie dotknięty ostrymi przykrościami. Dlatego też, o ile tylko można było, krajało się wszystko w wilję wilji, chowając potem noże i ostre przedmioty jaknajgłębiej. Dużo też powstało przysłów, ilustrujących te wierzenia. Tak zatem: Kiedy Gody jasne, to stodoła ciasna. I odwrotnie: Kiedy Gody ciemne to stodoła jasna. Boże Naro-

dzenie po lodzie, Wielkanoc po wodzie. Wigilja piękna i jutrznia jasna, będzie stodoła ciasna. Koło św. Ewy noś długie cholewy.

Chodzenie „po koledzie“ przetrwało do naszych czasów i dziś na wsj jest niemałą atrakcją. Koledników obdarzają wszystkie gospodarstwa kto czem może, nierazko nawet żywą gąską czy prosiaczką. Trwa to dwa tygodnie, aż do Trzech Króli.



Dwaj czołowi bokserzy na walkach w Łodzi.



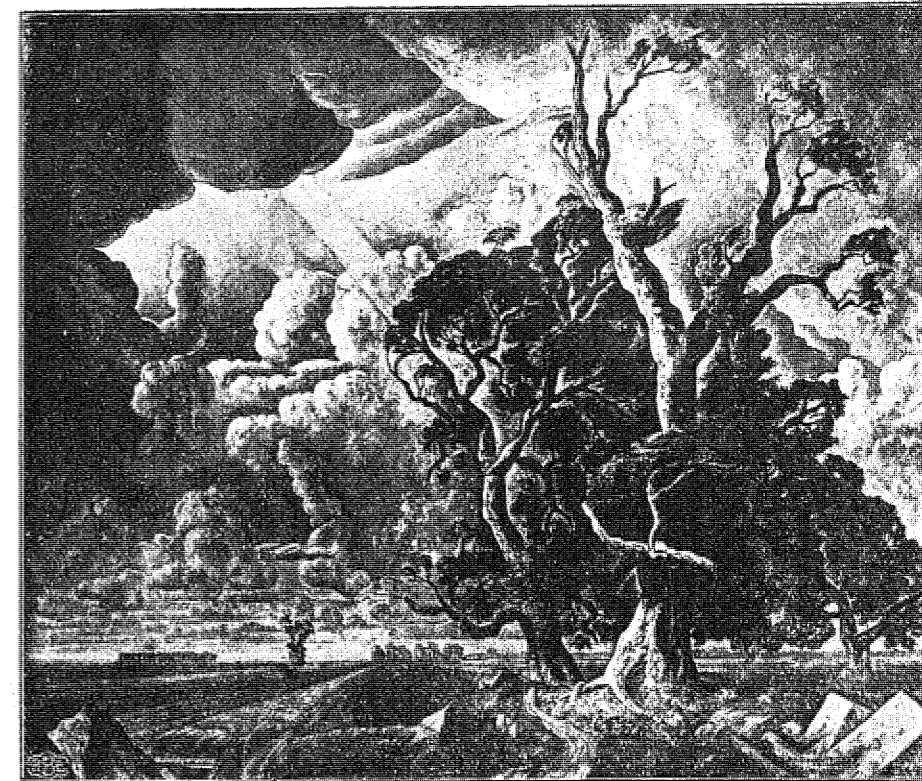
W ubiegłym tygodniu bawiła w Łodzi na uroczystości P. W. Kobiet p. Jadwiga Michałowska, przewodnicząca Zarządu naczelnego D. P. K. Na zdjęciu moment z powitania.



W dniu 4 października r. b. odbyły się wybory nowego prezydenta Republiki Chijskiej. W myśl ustawy konstytucyjnej obejmuje nowoobraną władzę dopiero w 60 dni po dokonaniu wyboru. W dniu więc 5 grudnia prezydentem republiki Chile został senor don Juan Esteban Montero. Zdjęcie nasze przedstawia prezydenta Juan Esteban Montero.



Piękny Zulus, którego strój polega na skórzanym opasce. W rękę trzyma on tarczę, sporządzoną z jednego kawałka czarnej skóry bowoła.



„Krajobraz“ — praca pędzla artysty malarza Bronisława Jamontta.



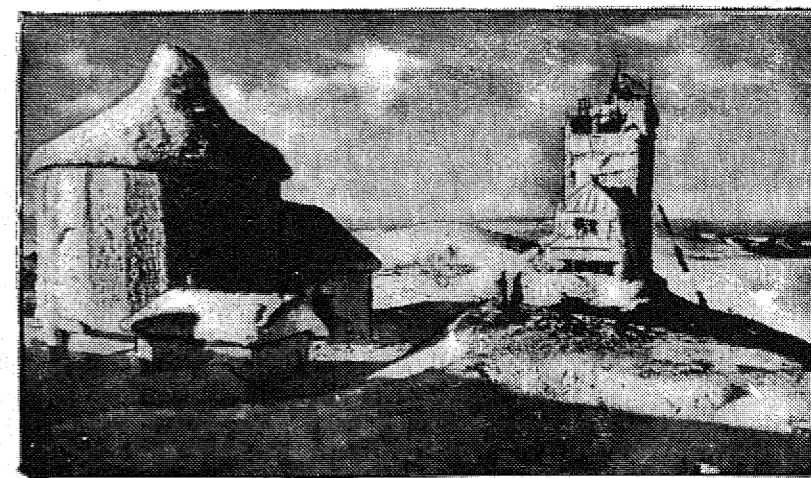
Dnia 17 grudnia upłynęło 10 lat od śmierci Gabryeli Zapolskiej, której podobiznę widzimy powyżej.



Sekretarz partii faszystowskiej Giuratti, ustąpił niedawno ze swego stanowiska.



Zmarł przed kilku dniami w Warszawie ś. p. Kamil Mackiewicz, znany ilustrator i karykaturzysta.



„Dolina Cudów“ w Górach Olbrzymich. Na zdjęciu śnieżny grzbiet z kaplicą i stacją meteorologiczną.

KALECY.

Na dnie oceanu żyją podobno ryby, które nie mają wcale oczu. Nie uważają się jednak za upośledzone przez tak zwaną matkę naturę. W ich ojczyźnie bowiem niema na co patrzeć: jest tak ciemno, że nawet ryś-ostrowidz przez lornetkę nicby nie zobaczył.

Kret również nie uważa siebie za kalekę, choć też nie prawie nie widzi. Lubi się grzebać pod ziemią i polować tam na niemniej ślepe dżdżownice. W tych warunkach dobre oczy byłyby luksusem.

Widzimy więc, że niekażdy niewidomy jest kaleką.

I nie każdy garbaty...

Dromader ma nawet dwa garby i, mimo to, bardzo się podoba pani dromaderowej.

Kalectwo jest zatem rzeczą względną. Stonoga martwi się, gdy ma tylko 99 nóg. Pająkowi osiem wystarczy. Koń doskonale biegnie na czterech. Kusociński na dwóch. A wąż boa ściga z powodzeniem rączę antylopy, ani jednej nogi nie mając.

Spróbujmy teraz odpowiedzieć na pytanie: co to jest kalectwo?

Kalectwo jest to defekt, nie pozwalający osobnikowi korzystać z życia w takim stopniu, w jakim wyzyskuje je istoty jemu podobne. Posiadanie jednej tylko nogi samo przez się nie jest kalectwem. Ślimak ma jedną nogę i to mu karjery nie psuje. A człowiekowi — przeciwnie: bardzo przeszkadza.

Ale genjusz ludzki, który usuwa defekty przyrodzone daje — protezy kulawym, obdarza mową głuchoniemych, przywraca oczy ślepcom — ten genjusz tak rozszerzył ludzką możliwość korzystania z życia, że tworzy nowe też rodzaje kalek.

Bo, proszę, czyż nie jest w obecnym XX wieku, ciężkim kaleką np. każdy analfabeta? Wy, którzy w tej chwili czytacie te słowa, czytacie je bez żadnego trudu, postawcie się myślą w położenie człowieka, który nie potrafi odcyfrować jakiegokolwiek najzwyklejszego napisu; który wysiadł z wagonu, stanął przed szyldzikiem „dla pań“... dla panów“ i myśli, że tam jest bufet kolejowy. Proszę tylko wyobrazić sobie bezradność takiego nieszczęśnika!

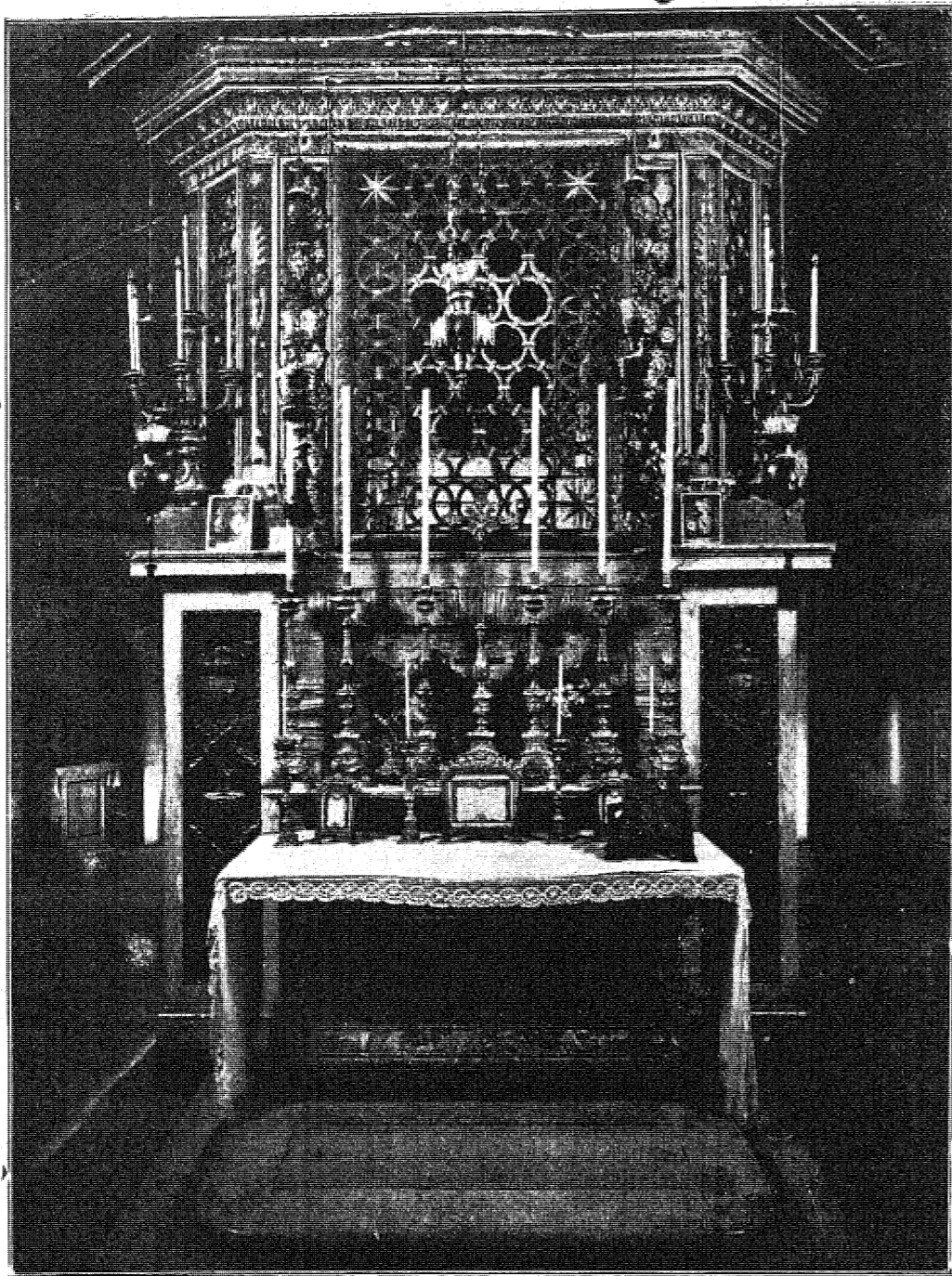
I pomyśleć, że są w naszym kraju okolice, gdzie połowa ludności z takich właśnie kalek się składa!

To wszakże w danym wypadku jest pocieszające, że kalectwo analfabety oficjalnie już zostało uznane i kurację samo państwo bierze na swe barki.

Gorsze są te kalectwa, z których nie zdajemy sobie sprawy.

Oto dzisiejszy człowiek przestał już być pełzaczem naziemnym, jest rybą, jest ptakiem... Naród, nie posiadający łodzi podwodnych, naród, który nie fruwa — to także kaleka w porównaniu z innymi narodami. Albo weźmy taką rzecz:

Czy w XX wieku nie jest głuchym kaleką człowiek, zdolny słyszeć to tylko, o



Ołtarz w kościele św. Franciszka z Asyżu.

czem mówi jego najbliższe otoczenie? Co on, biedak, może wiedzieć? Czy może się czuć obywatelem świata jak inni jego współcześni? Przeczyta jedną, drugą gazetę, pójdzie do kawiarni, posłucha co tam plotkują i — koniec. A w tym samym czasie jego sąsiad nastawia sobie radio, jest na odczycie w Warszawie, na koncercie w Wiedniu, na posiedzeniu parlamentu w Londynie... Znów trochę przekręci kółko i przenosi się do medjolańskiej La Scali, lub wali do Wüsterhausenu, by się dowiedzieć, co tam knuje pan Hitler, czy inny Treviranus... W godzinę obleci całą Europę i wraca do Warszawy, która mu wszystkie informacje streści, uporządkuje, powie coś o nowych

książkach, przyśle wesoły feljeton, muzykę taneczną, słuchowisko...

No, powiedzcie, czy człowiek dzisiejszy pozbawiony tak wyostrzonego słuchu, to nie kaleka?

Oczywiście, kaleka! Kaleka, nie mogący korzystać z życia w równym stopniu z innymi. Nie dociera do niego cała masa ciekawych i pożytecznych wiadomości, pozbawiony jest mnóstwa bezpośrednich wrażeń, dostępnych każdemu z jego bliźnich... Słowem jest to człowiek wczorajszy, jakby przez omyłkę, plątający się po nowoczesnym świecie.

A być takim chodzącym antykiem — to, doprawdy, najcięższe kalectwo!

Wieczór wigilijny Greta Garbo.

Hollywood, w roku 1931.

Przestronny salon, umeblowany w nowoczesnym stylu, jarzy się od tysiąca świateł i różnokolorowych lamp. W samym środku, na ozłoczonej podwyższeniu, stoi choinka, uginająca się pod ciężarem drogocennych podarunków i upominków...

Już dawno po północy. Goście—rodacy rozeszli się do domów swoich, świeczki i mieniące się barwami tęczy lampiony dogorywają... W ostatnich podrygach błyskają jeszcze raz mocno, ostatnim wysiłkiem swych płomieni, próbując manifestować przed nocą swą życiodajną siłę i moc.

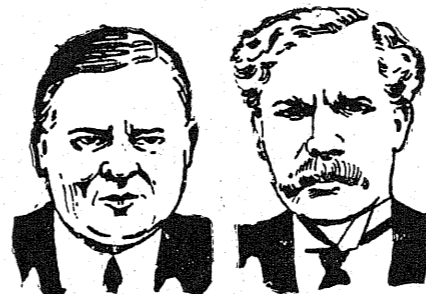
W kąci, przy płonącym ognisku, gubiąc się całkiem w miękkich poduszkach na niskiej tureckiej sofie, leży Greta Garbo i myśli...

U nóg jej usadowiła się nieodstępna charcica, spoglądająca od czasu do czasu na swą zadumaną panią, starając się odgadnąć jej myśli.

Szafirowe oczy Greta owiała większa jeszcze niż zwykle powłoczysta mgła zadumy, szmat włosów spada rozczochranym pękiem na pochmurne jej czoło, a długie, blade palce szukają czegoś w pustej przestrzeni...

Czarująca Greta uleciała w tej chwili na skrzydłach tęsknoty hen daleko — do ukochanej swej ojczyzny Szwecji, gdzie Wieczór Wigilijny schodzi na ziemię w swej prawdziwej, śnieżnobiałej szacie, otulając w puch miękkiej wioski i chatki. I oto z za gór, z pod kiści śniegu wychyla się maleńka chatka, gubiąca się cała w białych puchach śnieżnych. A świat cały dookoła spowity białym całunem, a biel taka czysta i nieskazitelna, że aż oczy boją od patrzenia. Szarym sznurem rozłożyły się domostwa u podnóża gór, a zewsząd dolatują urywane głosy wesołej koledy.

Jedną z tych chatek — to jej dom rodzinny. Gwarno i rojno teraz tam. Przy biało zasłanym stole siedzi ona, ku której ulatują w tej chwili wszystkie jej myśli i marzenia — stara, poczciwa matka. Przystrojona choinka stoi, jak zwykle, na tem samym miejscu, siostrzyczka i braciszek dzwicznymi głoskami śpiewają „Bóg się



Kandydatami do pokojowej nagrody Nobla są między innymi, prezydent Hoover i premier angielski Mac Donald.



Karolina Lubieńska, niezapomniana ulubienica publiczności łódzkiej, odniosła ostatnio zwycięstwa sceniczne i filmowe w Warszawie.

rodzi“, a uszczęśliwiona matka promienieje z radości. I ona, Greta, jest w tej chwili małą, czupurną dziewczynką, Luizą Gustafsson, nie znającą jeszcze ani jupiterów i mikrofonów, nie marzącą o żadnych tam kontraktach i książkach czekowych. Jest małą, rumianą dziewczynką z blond warkoczykami, zjadającą smakołyki ze świątecznego stołu i wtórującą koledzie, która rozbrzmiewa coraz to silniej i donośniej, budząc z uśpienia zadumane góry śnieżne i drzemiące fjordy.

I gdy wszyscy łamią się opłatkami, życząc sobie wzajemnie szczęścia i zdrowia, pomyślności i powodzenia, mała Luiza wskazuje na krzesło, wołając: „A ja chcę zostać wielką, bardzo wielką aktorką, by świat cały o mnie mówił!“

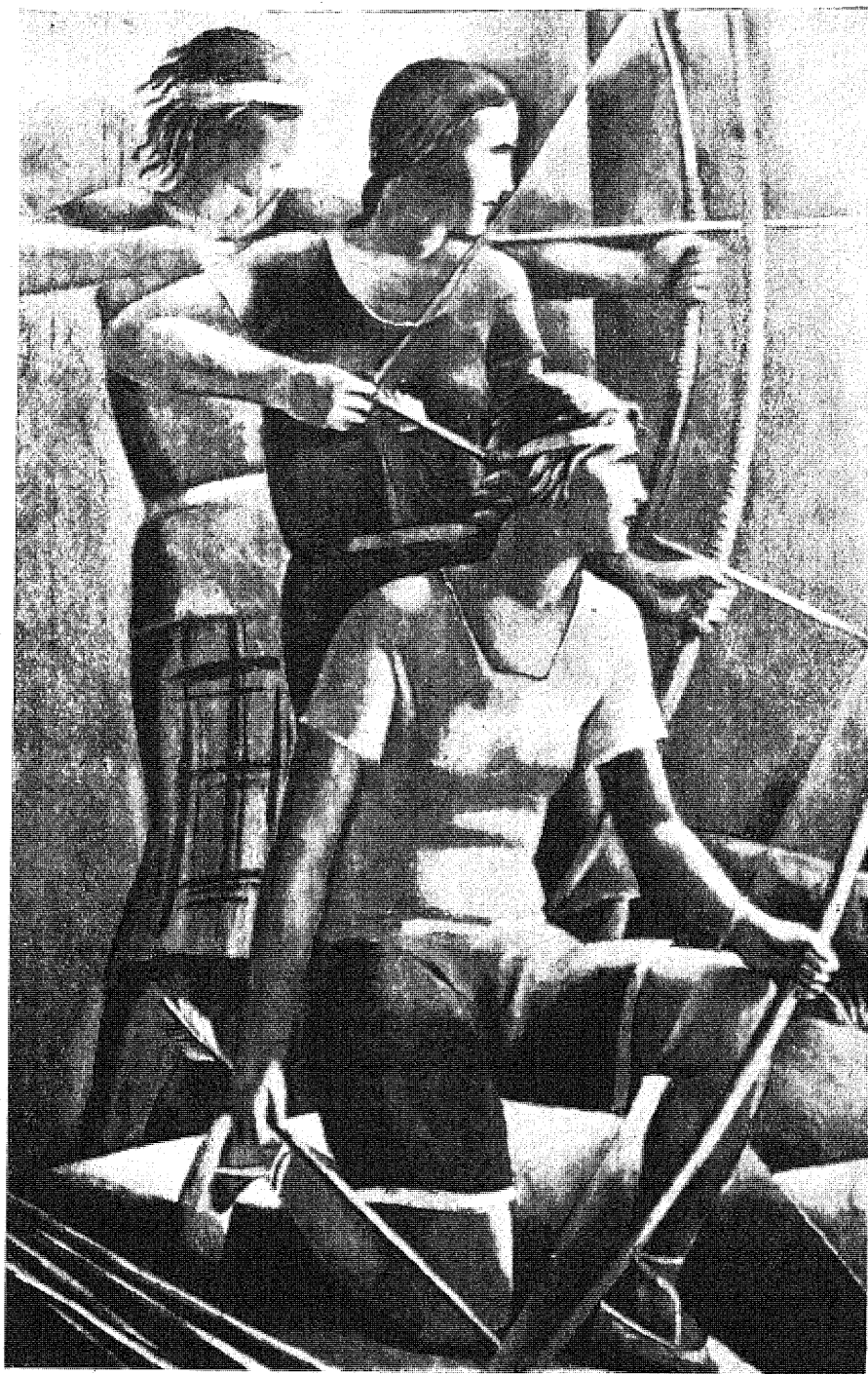
I wszyscy wtedy w śmiech, kotka nawet z za pieca przybiegła, i prężąc grzbiet,

wyraża przeciągłym miauczeniem swoje niezadowolenie. Jedną tylko dobroduszną i poczciwą matką lże fartuchem ociera, dodając: „Daj ci Boże, dziecino moja!“

...Kapryśna charcica obudziła się nagle z drzemki słodkiej, zawyla czegoś bojaźliwie (snadź przyśniło jej się coś złego), wytrącając panią swą Gretę z zadumy wspomnień i miłych marzeń.

Na dworze już dniało. Różowy świt przedzierał się przez spuszczone firanki i pierwszy promień złotego słońca kalifornijskiego zesłizgnął się po chropowatym pniu palmy, zaglądając dyskretnie do salonu Greta.

I ten sam promień pozdrawia teraz w śnieg wtuloną chatkę i drzemiące fjordy białe w dalekiej wiosce szwedzkiej, gdzie bawi teraz dusza i myślami Greta Garbo — rozkoszna ongiś dziewczynka Luiza Gustafsson.



Łuczniczki, Wacława Borowskiego, druga nagroda na konkursie sztuki sportowej.



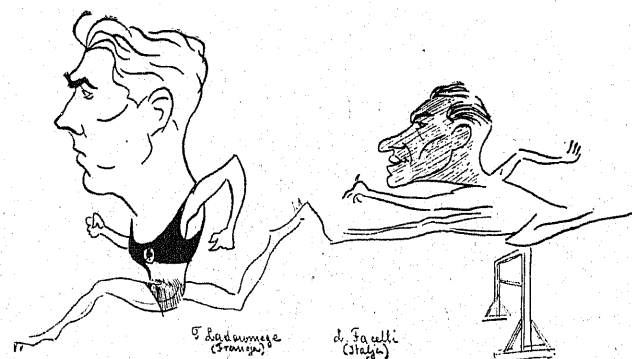
Bronisław Czech na skoczni w Nowym Targu.



Bronka Staszal-Polankowa — postrach zagranicy — mistrzyni Europy, przybywa do mety.



BIEG 3000 M.
/ PRZED WIERZYLCEM /



90-ta rocznica saksofonu.

Saksofon, wbrew ogólnemu mniemaniu, nie jest wynalazkiem amerykańskim, nie przyszedł do nas wraz z jazzbandem amerykańskim. Wynalazcą tego instrumentu muzycznego był muzyk belgijski, Antoni Józef Sax, rodem z Brukseli (1814 r.).

Sax, bardzo zdolny muzyk, obdarzony talentem konstrukcyjno-wynalazczym, już od 16-go roku życia próbował swych sił na polu wynalazczości. W r. 1835 skonstruował klarynet, który wzbudził podziw muzyków, a między innymi zwrócił uwagę na młodego Saxa słynnego już wówczas Meyerbeer'a. Później przystąpił Sax do konstruowania nowego instrumentu muzycznego, który miał według myśli jego zastępować kilka instrumentów, miał to być właśnie saksofon, którą to nazwę nadał mu Sax po pięcioletniej bezmała pracy, uwieńczonej pomyślnym rezultatem. W grudniu 1841 saksofon był już gotów i wytrzymał zwycięsko pierwszą próbę.

Naokół saksofonu wszczęła się ostra walka, przypominająca w szczegółach walkę z jazzbandem, którą toczyli z nim zwolennicy muzyki klasycznej. Większą ilość zwolenników zdobył sobie nowy instrument dopiero w r. 1865. Po stronie Saxa stanęli znani historycy i znawcy muzyki, jak Fétis, oraz muzykolog niemiecki J. Kool, który twierdził, iż saksofon stworzył nową erę w dziejach muzyki.

Tymczasem Sax wywędrował z Brukseli do Paryża i tam udał się o poparcie do Berlioz, Berlioz wystąpił w prasie z oceną i pochwałą entuzjastyczną saksofonu.

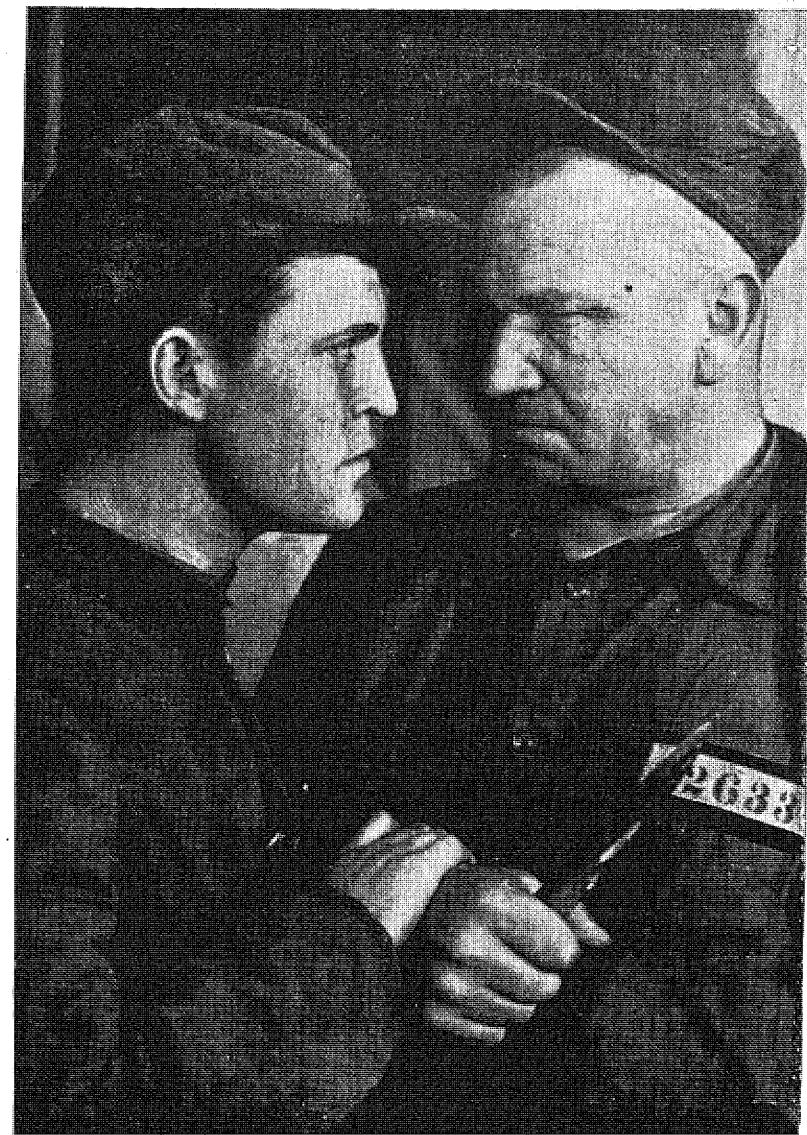
Nie przełamało to jednak oporu klasyków i w „Revue des Deux Mondes“ ukazała się ostra krytyka, w której określono saksofon, jako „instrument wydający dźwięki fałszywe i szarpiające słuch“.

W r. 1843 podczas premjery opery „Don Sebastian“ Donizetti'ego w operze paryskiej miała się odbyć pierwsza próba z saksofonem w orkiestrze. Przeciwnicy Sax'a podburzyli jednak członków orkiestry, tak, iż ci odmówili udziału w przedstawieniu, o ile saksofon nie będzie wycofany.

Po tej porażce Sax nie dał jednak jeszcze za wygraną. Pożyczył sobie kilka tysięcy franków i założył w Paryżu fabryczkę instrumentów muzycznych, aby przeczekać zie czasy. W r. 1845 odniósł nareszcie Sax pierwszy decydujący sukces: wystąpił jako dyrygent orkiestry, w skład której wchodziły między innymi dwa saksofony.

Próba udała się znakomicie. I oto rząd wprowadził tytułem próby po dwa saksofony do muzyk pułkowych w piechocie francuskiej. W r. 1848 przeciwnicy Sax'a przeprowadzili nową intrygę i udało im się wycofać z użycia zniechęcony saksofon.

Około 80 lat ubiegło zanim wynalazek Sax'a ukazał się z powrotem na estradzie. Tym razem jednak zdobył sobie saksofon niestychaną popularność, aczkolwiek pamięć o konstruktorze jego przysypał proch zapomnienia.



Fragment rewelacyjnego filmu amerykańskiego p. n. „Szary Dom“ z Wallacem Beery w roli głównej.



Na dzikich stepach. Zdjęcie nasze nie jest obrazem, lecz rzadką fotografią dzikiego konia na prerzach Ameryki.



Urocza Lili Damita i znany osobście z występów w Filharmonji Łódzkiej, Harry Liedtke, w dźwiękowej operetce filmowej p. t. „Noc psalubna“.



Fragment filmu „żona Faraona“ z Conradem Veidtem.



Najnowszą rewelacją dźwiękowych ekranów są obecnie kapitalne filmy z serji „mówiące psy“, imponujące świetnem wykonaniem i brawurową tresurą psów... przemawiających po francusku z ekranu.



Buster Keaton odniósł sukces w dźwiękowcu „Buster na froncie“.



Marja Corda, która według pogłosek z Hollywood'u, wycofuje się ze świata filmu.